



tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

Zawsze mnie zdumiewa, że ludzie dorośli nie myślą o tym, że umrą. A przecież to jest jedyny pewny punkt w życiu ludzkim. Śmierć oczywiście to nie koniec życia, ale początek. Człowiek jest stworzony do wieczności, ale nikt o tym nie mówi. Nie ma takich rozmów w domu, w pracy czy miejscach publicznych. Świat jest zanurzony w materializmie i hedonizmie – mówiła w Zielonej Górze dr Wanda Półtawska (s. II). Wydaje się, że ostatnio, przynajmniej dla części naszego świata, wieczność przez śmierć ks. Piotra Ogrodowiaka stała się o wiele bliższym tematem. „Bardzo pragnęłyby, aby to wszystko, co się działo przez te dni, gdy Piotr leżał w szpitalu, w nas zostało. Abyśmy potrafili częściej sięgać po różaniec, pójść na Mszę św. i przyjąć Komunię św.” – powiedział ks. Marek Ogrodowiak, brat zmarłego kapłana.

## krótko

### Dla księży

„Kapłan według Serca Bożego” – to temat kapłańskich rekolekcji, które od 26 do 28 listopada w Rokitnie prowadził o. Jan Mikrut CSsR.



KRZYSZTOF KRÓL

### Ostatnie pożegnanie kapłana

# Złożył serce

Święcenia kapłańskie ks. Piotr Ogrodowiak otrzymał 31 maja 2008 roku z rąk bp. Stefana Regmunta

## Wielu kapłanów i świeckich żegnało

**ks. Piotra Ogrodowiaka.** Duchowny w wyniku ciężkiej choroby zmarł 23 listopada w gorzowskim szpitalu.

Dwudziestosiedmioletni ks. Piotr Ogrodowiak święcenia kapłańskie przyjął w ubiegłym roku. Potem posługiwał w parafii pw. Chrystusa Króla w Gorzowie Wlkp. Niedawno zachorował na gripę A/H1N1. – Walczyliśmy o jego życie kilkanaście dni. Niestety, przegraliśmy tę walkę – mówi Kamil Jakubowski, zastępca dyrektora Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp.

## Słowo Pana

Zmarłego pochowano 27 listopada na cmentarzu w rodzinnym Kożuchowie. Mszy św. pogrzebowej w kościele pw. MB Gromnicznej przewodniczył bp Stefan Regmunt. Wzięli w niej udział także bp Paweł Socha, ks. infułat Roman Harmaciński i kilkudziesięciu kapłanów. Bp Regmunt przypomniał w homilii orędzie Chrystusa: „To bowiem jest wola Ojca mego, aby każdy, kto

widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”. – Te słowa Boga mają umacniać, żebyśmy na śmierć patrzyli inaczej aniżeli ci, którzy w Boga nie wierzą – mówił.

## Dwutygodniowe rekolekcje

Na zakończenie Mszy św. w imieniu gorzowskiej parafii pw. Chrystusa Króla słowa pożegnania wypowiedział proboszcz ks. Tadeusz Lityński. – Dziękuję za piękne świadectwo pracy kapłańskiej. Ksiądz Piotr był szalenie aktywny i bardzo wrażliwy na ludzką biedę, zarówno duchową, moralną, jak i materialną – mówił. – Księżę Piotrze, dziękuję za te niesamowite dwutygodniowe rekolekcje, które prowadziłeś dla nas z jakże wyjątkowej ambony, z łóżka szpitalnego. Chociaż nie powiedziałeś ani słowa, a jednak to była wielka mobilizacja do modlitwy, jakiej mógłby pozazdrościć

niejeden duszpasterz i rekolekcjonista – kontynuował. Ks. Piotra pożegnali też młodzi z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, do którego ks. Piotr należał jeszcze przed seminarium. – Dziękuję za energię i entuzjazm, jaki wносиłeś w nasze życie, za udzielone sakramenty, głoszone słowo Boże i za rekolekcje. Także te ostatnie, kiedy to w wakacje, podobnie jak Jan Paweł II, wsiałeś z młodymi do kajaków i płynąc Bobrem, głosiłeś im Dobrą Nowinę – mówił wiceprezes diecezjalnego KSM Adrian Wilczyński.

## Przy tabernakulum

Swego rodzonego brata pożegnał też ks. Marek Ogrodowiak, który święcenia kapłańskie przyjął w tym roku. – W październiku w swojej parafii Piotr na Mszę dla dzieci przyniósł wielkie pluszowe czerwone serce. I powiedział: „Drogie dzieci, oddałem całe moje serce Chrystusowi”. Potem położył je obok tabernakulum. I to serce do dziś tam leży. Wierzę, że Piotr dziś jest właśnie tam, gdzie złożył swe serce, czyli przy Chrystusie – mówił w pożegnaniu.

kk

## Modlili się o pracę



KRZYSZTOF KRÓL

**Andrzej Stein (od lewej), Mirosław Zawada i Jarosław Czerwiński z nowym sztandarem**

**CZERWIŃSK.** Mszą św. 23 listopada w kościele pw. św. Wojciecha kolejarze z Czerwieńska i Zielonej Góry rozpoczęli swe doroczne święto. W kazaniu proboszcz tutejszej parafii przypomniał postać patronki kolejarzy św. Katarzyny z Aleksandrii. – Święta męczennica z II wieku była i jest wzorem w wyznawaniu wiary. Kolejarze zawsze mężnie wyznawali wiarę i trzeba, żeby tak nadal było. To świadectwo jest bardzo potrzebne w dzisiejszym pluralizmie światopoglądowym i w związku z ostatnio

widoczną walką z krzyżami – mówił ks. Paweł Konieczny. Obecny na liturgii ks. Andrzej Ignatowicz poświęcił sztandar Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Zielonej Górze. – Został on ufundowany ze składek członkowskich – wyjaśnia przewodniczący związku Lech Pogodziński. – Przyszłość kolejnictwa w Polsce jest dziś niepewna, dlatego modlimy się, żebyśmy mieli pracę – dodaje. Dalsza część Dnia Kolejarza odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury.

## Wydawnictwo o cierpieniu

**ZIELONA GÓRA.** W Kawiarni „Pod Aniołami” 26 listopada odbyła się prezentacja książki „Cierpienie – dylematy egzystencjalne” pod redakcją Edyty Bartkowiak i ks. Pawła Prüfera. – To owoc kwietniowej konferencji o cierpieniu zorganizowanej na Uniwersytecie Zielonogórskim przez Katolickie Koło Studentów „Pais”. Zawiera wykłady dwunastu prelegentów – wyjaśnia Anna Dobrychłop. Pomysłodawcą konferencji i publikacji jest opiekun Duszpasterstwa Akademickiego i Katolickiego Koła Studentów „Pais” ks. Paweł Prüfer. Książkę wydała Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.



MAGDALENA KOZIEŁ

**Magdalena Kalinowska z Duszpasterstwa Akademickiego „Stodoła” z wydaną publikacją**

mk

## Świętość zdaniem każdego

**ZIELONA GÓRA.** O św. o. Pio, Janie Pawle II, świętości i entuzjazmie mówiła 23 listopada dr Wanda Półtawska (na zdjęciu) w zielonogórskiej konkatedrze. – Wspominając św. ojca Pio, nie można nie wspomnieć św. Jana Pawła II. Bo to, że nie jest ogłoszony świętym, nie znaczy, że nie jest świętym. Ci dwaj giganci ducha byli zaprzyjaźnieni i byli sobie bliscy jak ludzie, którzy żyją tymi samymi wartościami – mówiła dr Półtawska. Przypomniała też, że świętość należy traktować jako zadanie każdego człowieka, i podkreśliła, że chrześcijańskie poglądy trzeba realizować z entuzjazmem. – To rada potrzebna narodowi polskiemu. W naszym kraju jest tak wiele zniechęcenia – zauważyła. Wanda Półtawska ma dziś 88 lat. Jest psychiatrą i doktorem nauk medycznych. Przyjaźniła się z Karolem Wojtyłą. W młodości zachorowała



KRZYSZTOF KRÓL

na nowotwór. Kard. Wojtyła napisał list do o. Pio z prośbą o modlitwę za nieuleczalnie chorą lekarzkę z Krakowa. Po cudownym uzdrowieniu napisał drugi list, w którym dziękował za modlitwę. Dr Półtawska jest odznaczona medalem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

kk

## Radni wybrali św. Urbana

**ZIELONA GÓRA.** O uznanie św. Urbana, papieża, męczennika oraz opiekuna winiarzy i winnic, za patrona Winnego Grodu stara się komitet społeczny. 24 listopada obywatelską inicjatywę poparła uchwałą Rada Miasta. Zanim doszło do głosowania, wśród radnych wywiązała się długa i burzliwa dyskusja. Ostatecznie 12 rajców było za poparciem inicjatywy, 9 przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu. Komitet społeczny musiał zebrać minimum 400 podpisów pod projektem uchwały. Zebrał około 2 tys. W dyskusji pojawiły się głosy, że to jednak za mało w stosunku do wielkości miasta. Takie stanowisko odrzuca radny Marek Kamiński (PO). – Przecież w naszym mieście 25 radnych na co dzień decyduje za 112 tys. mieszkańców – zauważa. – Zdecydowanie wypowiedziałem się za poparciem wniosku. Papież św. Urban I to patron winiarzy i jest idealny dla naszego miasta – dodaje. Poparcie radnych to jednak dopiero kolejny krok do tego, aby św. Urban I został patronem Winnego Grodu. Teraz wniosek z uchwałą miejską trafi do biskupa. Ale i to jeszcze nie koniec. – Ustanowienie patronem Zielonej Góry



KRZYSZTOF KRÓL

**Grażyna Jaskólska (PiS) przekonuje do głosowania za poparciem inicjatywy**

św. Urbana I należy do Stolicy Apostolskiej – wyjaśnia mecenas Walerian Piotrowski z komitetu społecznego.

kk

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON 068 411 02 54

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Kozieł, Krzysztof Król

## Z okazji objawień

**NOWOGRÓD BOBRZAŃSKI.** Apostolat Maryjny przy parafii pw. Wniebowzięcia NMP 28 listopada tradycyjnie już poprowadził pieszą pielgrzymkę z kościoła filialnego pw. św. Bartłomieja Apostoła do kościoła pw. MB Cudownego Medalika w Klepinie. – Wyruszamy z okazji święta Apostolatu Maryjnego, wspomnienia objawień Matki Bożej św. Katarzynie Labouré i powierzeniu jej misji rozpowszechnienia Cudownego Medalika – wyjaśnia proboszcz ks. Mirosław Gas. Pielgrzymka kończy się odpustem w jednym w diecezji kościele pod wezwaniem Matki Bożej Cudownego Medalika i agapą. Grupa Apostolatu Maryjnego w Nowogrodzie Bobrzańskim jest najstarszą w diecezji i działa już od 28 lat. Jej założycielem jest sam śp. ks. Teofil Hermann, twórca Apostolatu Maryjnego w Polsce. – Do tej pory żyją jeszcze apostołki, które pamiętają jej początki – mówi Jolanta Chabraszewska. **mk**



MAGDALENA KOZIEL

**Pątnicy idą w intencji nawrócenia grzeszników, powierzając Matce Bożej także parafię i swoje rodziny**

## Szukając powołania

**PARADYŻ.** W tutejszym domu rekolekcyjnym, czyli popularnej „Jackówce” od 27 do 29 listopada trwały rekolekcje powołaniowe dla młodzieży męskiej z cyklu „Spotkać Jezusa”. Przyjechali na nie uczestnicy m.in. z Zielonej Góry, Gorzowa Wlkp., Nowej Soli, Klenicy i Żar. – Dla młodych cenne są przede wszystkim w czasie tych spotkań ich osobista refleksja nad Pismem Świętym, sakramenty i wieczorne indywidualne rozmowy – wyjaśnia prowadzący rekolekcje ks. Marcin

Kuperski, diecezjalny duszpasterz powołań. Po raz pierwszy do „Jackówki” na rekolekcje trafił Marek Kuliczkowski z Nowej Soli. – Jestem tutaj, bo szukam swojej ścieżki w życiu i zastanawiam się nad powołaniem – mówi. Marcin Sosnowski z Gorzowa przyjeżdża tu często, bo, jak mówi, warto. – To okazja do zatrzymania, wyciszenia i uporządkowania wielu spraw – wyjaśnia. Podobnie myśli Dawid Lewandowski ze Świebodzina – Jest tu czas na osobistą rozmowę z Panem Bogiem – podkreśla. **mk**



MAGDALENA KOZIEL

**Co z naszym powołaniem? – zastanawiają się chłopcy na cyklicznych rekolekcjach „Spotkać Jezusa”**

## O miłosierdziu na 25-lecie

**GŁOGÓW.** Chór Beati Cantores (na zdjęciu) przy parafii pw. NMP Królowej Polski rozpoczął 29 listopada obchody 25-lecia. Tego dnia kilkaset zgromadzonych w świątyni osób wysłuchało „Oratorium o Miłosierdziu Bożym” z muzyką Zbigniewa Małkowicza do słów św. Faustyny Kowalskiej. – To oratorium wykonywaliśmy już w kwietniu wraz z innymi chórmi głogowskimi, z zespołem Lumen i solistami. Pomyślałam, że szkoda byłoby tylko raz to oratorium zaśpiewać, tym bardziej że to tak piękne i ujmujące dzieło – mówi

dyrygent Barbara Walendzik. – Za zgodą Zbigniewa Małkowicza, zaczynając obchody jubileuszu, śpiewamy o Miłosierdziu Bożym, by dziękować tak Bogu za wszystko, co nam dał przez te lata – dodaje.

Chór Beati Cantores powstał we wrześniu 1985 r. Dziś liczy około 30 osób. Wykonuje muzykę sakralną różnych epok, utwory kompozytorów klasycznych i współczesnych, a także muzykę rozrywkową, ludową i patriotyczną. Na swym koncercie ma liczne nagrody i wyróżnienia. **mk**



MAGDALENA KOZIEL

## Andrzejki z PZC

**OCHLA.** Sześćdziesiąt osób bawiło się 28 listopada na balu charytatywnym zorganizowanym przez Parafialny Zespół Caritas. Dochód z imprezy na pewno wspomógł organizację parafialnego spotkania ze św. Mikołajem. – Co roku organizujemy bale andrzejkowe i karnawałowe, by w ten sposób wesprzeć letni wypoczynek dzieci oraz seniorów. W tym roku również chcemy wysłać naszych seniorów na turnus rehabilitacyjny do domu Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie – wyjaśnia Dorota Bojar, prezes PZC. Jak podkreśla, przedsięwzięcia zespołu to efekt wspólnej pracy wszystkich członków PZC. **mk**



MAGDALENA KOZIEL

**Gościem balu, o czym świadczy wpięty w sutannę kotylicion, był proboszcz ks. Stanisław Stefańczyk**

Stowarzyszenie św. Tytusa w Gorzowie Wlkp.

# Wyszli poza salki parafialne

Najważniejsze dla nich to **nieść innym ludziom Dobrą Nowinę**. A założone stowarzyszenie ma im tylko w tym pomóc.



ARCHIWUM STOWARZYSZENIA

Patrząc w przyszłość, podejmując nową ewangelizację; nową w zapale, w metodzie, w środkach wyrazu – powiedział Jan Paweł II na Haiti w 1983 roku. Kilkunastu młodych gorzowian wzięło sobie te słowa do serca.

## Osobowość prawna

Najpierw działali w przykatedralnym Duszpasterstwie Akademickim oraz we Wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym, a trzy lata temu wspólnie ze swoim duszpasterzem ks. Waldemarem Grzybem, wikariuszem katedralnej parafii, postanowili podjąć dzieło ewangelizacji w swoim mieście. Powołano komórkę Szkoły Nowej Ewangelizacji. Od tej pory organizują rekolekcje i kursy ewangelizacyjne. Postanowili rozwinąć skrzydła i powołać stowarzyszenie. – Od strony formalnej nie było problemu, bo miałam już doświadczenie pracy na rzecz innego stowarzyszenia, a poza tym jestem prawnikiem – wyjaśnia przewodnicząca stowarzyszenia Katarzyna Bąk. Stowarzyszenie św. Tytusa powołano w grudniu 2008 roku. – To ułatwiło nam działanie – zauważa ks. Waldemar Grzyb. – Już nie jesteśmy anonimową grupą,

ale mamy osobowość prawną. To kolejny krok w działalności ewangelizacyjnej, bo wychodzimy poza salkę parafialną – dodaje.

## Czas na wolność

– Naszym głównym celem jest szeroko rozumiana ewangelizacja Gorzowa podejmowana za pomocą różnorodnych inicjatyw i akcji – wyjaśnia Monika Hoszek, rzecznik prasowy stowarzyszenia. Po założeniu stowarzyszenia, oprócz dotychczasowej działalności, podjęto zupełnie nowe wyzwania. Od początku realizowana jest inicjatywa „Czas na wolność”. – Współczesny świat różnymi sposobami zamyka nam dostęp do wolności przez pogoń za karierą i pieniędzmi, strach przed przyszłością, rutynę i przyzwyczajenie. Coraz częściej konsekwencją złe ustawionych priorytetów życiowych są uzależnienia, alkohol, narkotyki, a przede wszystkim rozpacz i brak nadziei – zauważa Monika Hoszek. – Chcemy pokazać, że człowiek może żyć autentycznie i w zgodzie z własną hierarchią

Teraz młodzi gorzowianie prowadzą Kurs „Paweł” przeznaczony dla ewangelizatorów

wartości, że jest szczęśliwy i wolny dzięki Chrystusowi – dodaje. W ramach inicjatywy w lipcu odbyły się rekolekcje z indyjskim charyzmatykiem o. Jamesem Manjackalem,

w październiku mieszkańcy miasta mieli okazję zobaczyć Teatr Pantomimy „Dar” z Bydgoszczy i teraz koncert zespołu Trzecia Godzina Dnia. To jednak, jak zapewniają organizatorzy, nie koniec. Już planowane są kolejne wydarzenia. Być może będzie to spotkanie z Wojciechem Cejrowskim.

## Wytrwałe głoszenie

– Każda akcja na szerszą skalę wiąże się z konkretnymi nakładami finansowymi, a stowarzyszenie ułatwia pozyskanie środków. Sponsorzy łatwiej wspomogą osobę prawną niż fizyczną. Chcemy też pisać projekty, aby pozyskiwać środki unijne i miejskie – mówi rzecznik. Stowarzyszenie jednak nie jest celem samym w sobie. – Nam najbardziej zależy na ewangelizacji – zapewnia Katarzyna Bąk. – Święty Paweł powiedział: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”. Chcę mówić o Jezusie i pokazać innym, że Jezus jest miłością i może być drogą życia – dodaje Monika Hoszek. Za patrona młodzi wybrali św. Tytusa, biskupa Krety. Do opieki nad tamtejszą gminą chrześcijańską wyznaczył swojego ucznia św. Paweł. – Bez wątpienia od św. Tytusa możemy uczyć się wytrwałego głoszenia Ewangelii także tym, którzy do Kościoła nie chodzą – zauważa ks. Waldemar.

Krzysztof Król

## zapowiedzi

### Słowo dla małżeństw

W cyklu katechez dla małżonków „Bądźmy świadkami miłości” w zielonogórskim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego po Mszy św. **8 grudnia** o godz. 18.00 o tym, „Jak pielęgnować miłość w małżeństwie?”, opowie dr Mieczysław Guzewicz. Zaś w Gorzowie Wlkp. 10 grudnia w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski po Mszy św. o godz. 18.00 katechezę nt. „Miłość małżeńska drogą do świętości na przykładzie św. Joanny Beretty Molli” wygłosi ks. Tomasz Duszczyk.

### Recital w salonie

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze i Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zapraszają do Salonu Myśli Edyty Stein. Bohaterami rozmowy i recitalu „Muzyka dziurawi niebo” będą Lidia i Marcin Pospieszalscy. Początek: **14 grudnia**, godz. 19.00 w budynku IFT.

### KIK zaprasza

Klub Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze zaprasza na wykład ks. Zbigniewa Cieszkowskiego „Święty abp Zygmunt Szczepny Feliński”. Początek: **15 grudnia**, godz. 19.00 w salce parafii pw. Ducha Świętego.

### Na kołody

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży przy parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze zaprasza **19 grudnia** na IV Diecezjalny Festiwal Kołód i Pastorałek. Festiwal rozpocznie się w kościele parafialnym o godz. 11.00, a zakończy Mszą św. o godz. 18.30 i wręczeniem nagród.

### Rodzina Rodzinie

Szósty raz diecezjalna Caritas organizuje zbiórkę żywności pod hasłem „Rodzina Rodzinie na Boże Narodzenie”. **Od 18 do 20 grudnia** dary będzie można składać najpierw w sklepach, a w niedzielę w kościołach.

26 listopada w gorzowskiej katedrze wystąpił znany w Polsce zespół Trzecia Godzina Dnia



KRZYSZTOF KRÓL

ADWENT Z „MAŁYM GOŚCIEM NIEDZIELNYM”. Parafia pw. Najświętszej Trójcy w Ochli

# Spowiedź pod zegarem

## Nigdy nie zapomnimy naszej I Komunii św.

– zapewniają trzecioklasiści z Ochli. O ważności sakramentów i pobożności przypomniał im św. Jan Maria Vianney.



MAGDALENA KOZIEŁ

– Chcemy, żeby wszyscy pamiętali o Panu Jezusie – wykrzykują trzecioklasiści z Ochli

**N**a dzisiejszych Roratach mowa jest o pierwszej spowiedzi i Komunii św. Jana Vianneya. Dzieci wysłuchują opowieści o sytuacji ludzi wierzących w ówczesnej Francji. – Trwała rewolucja, kościoły były pozamykane, a księża musieli się ukrywać, pracując w innych zawodach. Dopiero wieczorami w tajemnicy odwiedzali swoich parafian, chodząc po domach i odprawiając Mszę św. – opowiada proboszcz ks. Stanisław Stefańczyk. Któregoś dnia jeden z takich księży, ks. Groboz, odwiedził rodzinę Vianneyów. Janek miał wtedy 11 lat. – Kiedy ostatnio byłeś u spowiedzi? – zapytał ks. Groboz. – Ależ ja nigdy jeszcze nie byłem u spowiedzi – odpowiedział chłopiec. – W takim razie zaraz będziesz się spowiadał – zdecydował ksiądz. Janek doskonale pamiętał ten moment. – Wspominał później, że pierwszy raz spowiadał się pod starym zegarem w kuchni – opowiada ksiądz proboszcz.

## Nie chciał wyjść

Komunię św. Janek przyjął dopiero dwa lata później. Rodzice wysłali go do cici, u której zamieszkał na czas przygotowania do I Komunii św. Sama uroczystość odbyła się w tajemnicy. Dzieci przychodziły do domu pewnej pani pojedynczo w zwykłych strojach, dopiero tutaj za szczerline zamkniętymi oknami przebierały się w komunijne ubrania. Przed

domem dla niepoznaki postawiono wozy z sianem zrzucając w czasie uroczystości. – Janek tak bardzo przeżył swoje spotkanie z Panem Jezusem, że nie chciał z tego domu wyjść – opowiada ks. Stanisław. Później już jako proboszcz w Ars wielokrotnie podkreślał, że każdy powinien pamiętać datę swojej I Komunii św. i zachowywać ze zcją pamiętki z tego dnia.

## Świetnie pamiętają

W Ochli w tym roku przystąpiło do spowiedzi i I Komunii ponad dwadzieścioro dzieci. Opowieść o Janie Vianneyu to dla nich okazja, by przypomnieć sobie te majowe dni. Doskonale pamiętają towarzyszące im emocje. – Bardzo bałam się pierwszej spowiedzi, a teraz chodzę regularnie w każdy pierwszy piątek miesiąca – wspomina Ania Gauza. – Ja swoją I Komunię św. będę pamiętała do końca życia. Przypominam sobie, jak staliśmy wokół ołtarza, jak wspólnie odmawialiśmy „Ojciec nasz” i przekazywaliśmy sobie znak pokoju, a potem przyjąłem pierwszy raz Pana Jezusa

– opowiada z przejęciem Dawid Świąder. Grzegorz Leszko zapamiętał, że wtedy mocno się modlił. – Czułem się bardzo wesoły. To był najważniejszy dzień w moim życiu – podkreśla. Jakub Świągło w tym dniu obudził się wcześniej rano i bardzo czekał na Mszę św. w południe, na której miał przyjąć Pana Jezusa. – Zjeżdżała się

rodzina: babcia, dziadek, wujek, ciocia, a ja czekałem, żeby już iść do kościoła. Bardzo się cieszyłem, że będę mógł potem przystępować w każdą niedzielę do Komunii św. – mówi. – To był najbardziej wyjątkowy dzień ze wszystkich – zapewnia. Teraz dzieci starają się przystępować regularnie do sakramentów. **Magdalena Kozieł**

## Skąd ta pobożność?



**Ks. STANISŁAW STEFAŃCZYK, PROBOSZCZ PARAFII PW. NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY W OCHLI**

– Pobożności uczy nas dziś św. Jan Maria Vianney. Pobożność to wyraz tego, co dokonuje się we wnętrzu człowieka, jego więzi z Bogiem. Przejawia się tym, że swoją wiarę, mówiąc dzisiejszym językiem, praktykuje, żyje tą wiarą na co dzień. Jeszcze inaczej można powiedzieć, że dają świadectwo o swojej wierze. W tym wprowadzaniu dzieci w życie duchowe ważną rolę odgrywają rodzice. Mogą powiedzieć, że spora grupa dzieci przystępujących dziś do I Komunii św. jest związana z Kościołem okazjonalnie. Często ten związek kończy się zaraz po białym tygodniu. Żeby tak nie było, trzeba nam właśnie takich rodziców, jakich miał św. Jan Maria Vianney. To właśnie rodzice powinni się interesować tym, czy dziecko uczestniczy we Mszy św., przystępuje do Komunii, a potem przygotowuje się do bierzmowania. Rodzice sami też powinni dawać przykład pobożności.

**NAMUGONGO.** Do tej ugandyjskiej wioski pojechali na misje małżeństwo ze Słubic. Pisaliśmy o tym podczas wakacji. Po ich powrocie my też wracamy do tematu.

tekst

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

tgierasimczyk@goscnieдельник.pl

**P**rzemysław i Magdalena Kargowie przybyli do Ugandy pod koniec czerwca. Byli tam wolontariuszami salezjańskiego ośrodka CALM (Children and Life Mission). To dom dla „chłopców ulicy”, który dziś prowadzi Polak – ks. Ryszard Józwiak SDB. Z serca Czarnego Łądu polskie małżeństwo wróciło we wrześniu.

### Armia dzieci

Uganda może zachwycać. Mówi się o niej Perła Afryki. Ale może też przerażać. A straszą tu nie tylko malaria czy wirus HIV, którego nosicielem jest co czwarty Ugandyjczyk. – Ta dawna brytyjska kolonia to kraj przewrotów – tłumaczy Magda, na co dzień politolog na poznańskim UAM i w słubickim Collegium Polonicum. – W latach 70. dyktator Idi Amin wymordował tu ok. 300 tys. ludzi. A teraz od 1988 roku trwa wojna domowa – dodaje. Jej „ikoną” jest Joseph Kony. Uważa się za proroka,

którego natchnął duch – Lakwena, aby w kraju zaprowadzić ustrój oparty na Dekalogu. Ale za wydumaną pobożnością kryje się zbrodnia. Założona przez Kony’ego Boża Armia Oporu walczy z rządem i na północy kraju dokonuje czystek etnicznych. Krwawego watażkę ściga Międzynarodowy Trybunał Karny. Ściga i oskarża. O śmierć tysięcy ludzi, o gwałty i o porwania dzieci. Chłopcy w obozach BAO uczą się zabijać z zimną krwią. – Dzieci są angażowane w wiele wojen na świecie,

ale tu nie chodzi tylko o pomocnicze funkcje, ale o wojowników, żołnierzy i dowódców – tłumaczy Magda. A bezdomnych chłopców w Ugandzie nie brak. Czy bluźniercza armia to dla nich jedyna propozycja?

### Sens bezsensu

Inny świat próbują tworzyć misjonarze. W CALM mieszka zawsze ponad stu chłopców. Dzieci prostytutek, uciekinierzy przed rebeliantami, sieroty. – Trochę nas to przerażało, ale mówili nam, że otwarte serca pomagają – wspomina Przemek. Pierwszy raz spotkali tych chłopaków... w Warszawie. Piętnastu z nich w maju miało tournée po Polsce. Pokazywali i uczyli afrykańskich tańców i śpiewu, bo w „te klocki” są bardzo dobrzy. A potem, już w Namugongo, dla wszystkich mieszkańców CALM zajęcia prowadzili Magda i Przemek. „Wujek i ciocia” wieczorami pomagali chłopcom w lekcjach, co do dziś uważają za... zupełnie nieporozumienie. Wszystko działo się bowiem w małym pomieszczeniu, gdzie naraz siedziało 50 dzieci z różnych klas. – Efektywność nauki była zerowa, a wytłumaczenie czegoś po angielsku to był cud – śmieje się małżeństwo. Niedaleko wioski działała szkoła. Z klasami... stuosobowymi. Nauczanie było więc niełatwe, ale Magdzie udało się za to zrobić komputerową bazę danych, bardzo ważną dla programu „Adopcja na odległość”, dla ewidencji dzieci, ich leczenia, wykształcenia oraz



Nazywam się Kinkulunku

**Magda, Przemek i ich chłopcy z CALM na przerwie w szkole w miejscowości Kira**





#### Centrum dla dziewcząt w Rushooka.

– Żeby siostra tego malucha mogła się pobawić z innymi, wzięłam go na ręce – mówi Magda

pomocną w szukaniu krewnych. A to trudne, bo chłopcy często nie wiedzą nawet, kiedy się urodzili. Do ośrodka przyjmuje się ich w ciemno. Według zasady: nikogo nie zapraszamy, wszystkich przyjmujemy. Warunek: muszą się uczyć i przechodzić z klasy do klasy. A poza tym dziecięce życie kwitnie. Chłopcy grają w piłkę, rzeźbią, świetnie tańczą, śpiewają i... muzykują. – Sponsorzy kupili im instrumenty i orkiestra dęta trenowała przed poświęceniem kaplicy od szóstej rano – mówi Przemek. Tę kaplicę poświęcił sam nuncjusz apostołski. W dzień wyjazdu Przemka i Magdy.

#### Jedyny biały

W ośrodku jest kaplica, bo przecież to misja, ewangelizacja, katecheza... To prawda, jednak to inny świat niż nasz. Uganda ma 30 mln mieszkańców. Dwie trzecie to chrześcijanie. – Ale jeśli nawet jest tu chrześcijaństwo, to afrykańskie, zabarwione miejscowymi kultami i powszechnym szamanizmem – tłumaczy Przemek. Stąd katecheza jest poważnym zadaniem. – Po Mszy w niedzielę chłopcy mieli godzinę naukania z katechistami lub z nami. My głosiliśmy im kerygmat – mówi

Magda. – Codziennie była też modlitwa rano i wieczorem ze „słówkiem na dobranoc” i rachunek sumienia – dodaje. Ale wiera Ugandyjczyków jest pełna kolorytu. Magda i Przemek doświadczyli tego podczas forum charyzmatycznego właśnie w Namugongo. Prowadził je ugandyjski kapłan, znany na świecie charyzmatyk o. John Bashobora. Ludzi było mnóstwo. Przyjeżdżali z całym dobytkiem. Tydzień spali na matach. Podczas adoracji podnosili ręce i śpiewali angielskie: Jesus, Jesus, Jesus... – A teraz wyobraź sobie, że jesteś tam jedynym białym... – proponuje Przemek.

#### Powód do płaczu

W Ugandzie prowadzili swego bloga. Nie chcieli pokazywać biedy. Uważali, że to nic nie wnosi, a i tak trudno jest oddać tamtą rzeczywistość komuś, kto akurat pije kawę i je ciastko. Postanowili pokazywać uśmiechy. Niektóre zapadły im głęboko w pamięć. Taki był uśmiech Tete, chłopca urodzonego przez prostytutkę, który jest niepełnosprawny, nie umie grać w piłkę i jest nieakceptowany, albo uśmiech Joshuy, który miał w oczach ogromną nieufność i dla Przemka stał się motywacją do nauki luganda, jednego z miejscowych języków. – Szukaliśmy pozytywów, bo inaczej groziła nam depresja – mówią wolontariusze. Powodów do depresji jest sporo. Większość chłopców zanim trafiła do CALM, utrzymywała się z występów na ulicy. Niektórzy, by w nocy nie czuć zimna (tak, tak, nocą w Afryce może być zimno!), pili... benzynę.

W ośrodku częściej spotykają się za to z... płynem hamulcowym, doskonałą maścią na grzybicę. Swoją całą dobytek mają w skrzynkach. Kluczyki od nich noszą na szyi. – Każdego dnia mieliśmy bombę emocjonalną – wspomina Przemek. – Albo coś się wydarzyło, albo dziecko opowiadało jakąś historię. Instynktownie chciało się nad tym zatrzymać, ale to był tylko poranek i dzień przynosił kolejne doświadczenia. Z czasem godziliśmy się z tą rzeczywistością. Pewien chłopak na dużym palcu



u nogi miał głęboką ranę (oni tam chodzą boso). Nie dawałem rady jej oczyścić. Dopiero łyżeczką wydułabam piasek. Chłopiec w ogóle nie płakał. Nie boli cię? Boli. To czemu nie płaczesz? Bo to nie powód. A co jest powodem, żeby płakać? Że nie zobaczą rodziców. Zabili ich rebelianci...

#### This is Africa

W Afryce i w Ugandzie działa wiele zagranicznych organizacji humanitarnych. Ale i one mogą rzucić swój cień na Czarny Ląd. – To ukryty kolonializm – ocenia Przemek. – Często dają celowo Afrykanom rybę zamiast wędki, bo to uzależnia. Niektórzy biali w tych organizacjach zarabiają po kilka tysięcy euro miesięcznie. Były nawet przypadki podżegania konfliktów, aby mieć posady. Poza tym rozdawanie prezerwatyw funkcjonuje lepiej niż rozdawanie żywności – opowiada. Za najlepszy sposób pomocy uważa program „Adopcja na odległość”, który prowadzą także salezjanie. Tutaj pomoc trafia od konkretnego darczyńcy do konkretnego dziecka. Ale problemem są też sami Afrykanie. – Pewna siostra zakonna, Polka ze Śląska, kształci dziewczyny, których nie stać na żadną szkołę. Uczy je m.in. krawiectwa. Po dwóch latach dziewczyny dostają wyprawkę: maszynę do szycia, włóczki, igły itd. Przeciętnie z 20 absolwentek wyprawkę od razu sprzedaje 17. Rodzi się pytanie, czy jest sens wkładać tyle czasu, zdrowia i energii? – zastanawia się Przemek.

#### Na zdrowie!

Oboje uważają misjonarzy za męczenników. „Ich” ks. Ryszard jest tam jedynym duchownym i jedynym białym w okolicy. – To mocny człowiek – opowiada Magda. – Mówił, że nie miał kryzysów wiary. Nie mógł sobie na to pozwolić, tym bardziej że widać działanie Pana Boga. Ale ma kryzysy zdrowotne. Na malarię choruje kilka razy w roku. Powikłania dotknęły już płuc i nerek – dodaje.

Kłopoty ze zdrowiem nie ominęły też słuwickich misjonarzy. Zwłaszcza Magdy. Poczuli się źle dzień przed wyjazdem. Już tam zdiagnozowano malarię, a po powrocie, gdy byli przez tydzień w klinice w Gdyni, badanie wykazało, że to być może denga. Na szczęście choroba przeszła łagodnie, bo oboje wcześniej brali leki profilaktyczne. Ale „pamiętka z Afryki” mogła być znacznie poważniejsza. Warto więc było tam w ogóle wyjeżdżać? – Zakocharaliśmy się w Afryce. To był nasz czas. Mówiły o tym wszystkie znaki – odpowiada bez wahania Magda. – Mam sny o Ugandzie, ale nie są to koszmary. Chcemy tam wrócić – dodaje Przemek.



PANORAMA PARAFII **pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Lemierzycach**

# Nie tylko w niedzielę

Parafialny kościół stoi na wzniesieniu. Widać go doskonale, a **piesza wędrówka pod górę przypomina cel życiowej pielgrzymki.**

Lemierzyce, wieś w gminie Słońsk, to siedziba parafii dekanatu Kostrzyn n. Odrą. Najnowsza historia Kościoła zaczęła się tu wraz z przybyciem repatriantów. Samodzielna parafia powstała 60 lat temu.

## Skromnie, ale zawsze

Blisko 1600 dzisiejszych parafian mieszka aż w 9 miejscowościach. Rozległość i nieliczność wpływa na klimat duszpasterski. – To nie tak, jak w mieście, gdzie jest wiele grup – mówi Genowefa Chochulska, zelatorka jedynej róży Żywego Różańca w Lemierzycach. Niemal 40 lat temu powstały trzy róże, ale przetrwała tylko jedna. Róża pani Genowefy. Wciąż udaje się jakoś uzupełniać jej skład, gdy któraś z członkiń odchodzi do wieczności. Nadal 20 pań odmawia Różaniec. W tym roku szczególnie za kapłanów. Wciąż też w białych bluzkach, czarnych spódnicach i ze świecami w ręku idą w procesjach przy Najświętszym Sakramencie. Tylko jakoś żal, że młodzi się nie garną...

Ale młodych można spotkać gdzie indziej. Jarosław Kamiński właśnie z grupą dzieci i młodszej młodzieży przygotowuje parafialne jasełka. Jest też starsza grupa, która dba m.in. o kościelne dekoracje. – To kilka osób, ale robią to z chęcią – mówi animator.

Będą jasełka, będzie i coroczna wigilia dla samotnych i chorych. Nie ma tu zespołu Caritas, ale charytatywną wigilię przygotowuje nieformalna grupa. – Potrawy robimy sami. Mąkę kupujemy, grzyby są w lesie... Kto ile może, tyle daje – tłumaczy Barbara Dębska. W remizie strażackiej, jak zwykle 23 grudnia, przy wieczery zasiądzie kilkadziesiąt osób.



ARCHIWUM PARAFII



**Margaretka, czyli parafialna grupa modlitwy za kapłanów**  
**POWYŻEJ: Wkrótce Boże Narodzenie i jasełka. Na zdjęciu: tak było rok temu w szkole w Budzigniewie**

## Moc snów

Parafia ma dwa kościoły filialne. W Ownicach to niewielka świątynia. Wymaga remontu. Wie o tym komitet kościelny. – Kiedyś przyśniło mi się, że się zawaliła wieża... Postanowiliśmy coś zrobić – mówi przewodniczący komitetu Jan Kosakiewicz. Zebrano pieniądze i rok temu alpinisci wieżę wyremontowali. Poza tym sponsor ufundował zegar z kurantem, odświeżono zakopane kościelne mury i uporządkowano cmentarz. – Ale roboty jeszcze jest dużo! – mówi Jan Kosakiewicz.

Jeszcze więcej jest jej w kościele w Głuchowie, gdzie trzeba wymienić dach. Parafianie zbierają pieniądze, ale wciąż daleko do celu. Nawet z pomocą wójta. A to największy kościół parafii. – I najpiękniejszy! Jest jak katedra – uważa Stanisława Czeredreka. A pani Stanisława na kościołach się zna. Mimo niemal 80 lat, wciąż organizuje pielgrzymki do wielu sanktuariów. – Pan Bóg i Matka Najświętsza mi pomagają – mówi. – Chcę, żeby ludzie zobaczyli to, co i ja widziałam.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

**Zapraszamy na Msze św. niedzielne**

Lemierzyce – **7.30, 12.00**  
 Głuchowo – **10.30**  
 Ownice – **9.00**



## Zdaniem proboszcza



– Moim marzeniem jest, aby Jezus Chrystus był w parafianach Bogiem

żywym, aby jednoczył rodziny, żeby było poczucie wiary osobistej i osobowej. A to się zaczyna od modlitwy i uznania potrzeby bycia z Jezusem nie tylko w niedzielę.

Jeśli chodzi o gospodarcze sprawy, to nie jest lekko. Każdy kościół wymaga pracy. Dawniej była to bogata parafia. Było dużo rolników, gospodarzy, a dziś jest ich zaledwie kilku. Wielu domów już nie ma. Młodzi się wyprowadzają. Nie ma perspektyw pracy. Mieszkają tu ludzie niezamożni. Świadczy o tym fakt, że z Ośrodka Pomocy Społecznej w Słońsku korzystają 264 osoby, czyli ok. 110 rodzin. A wszystkich rodzin w parafii jest 464. Każdy kościół filialny ma swój komitet, który zbiera u siebie potrzebne środki. Ale wiele udało się już zrobić. I to bez żadnych zewnętrznych dotacji. Ludzie są ofiarni.

**Ks. Grzegorz Białobłocki**

Urodził się w 1959 r. Pochodzi z Czerwieńska. Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 r. w Gorzowie Wlkp. Był wikariuszem w Zbąszynku, Zielonej Górze, Rzepinie, Jasieniu. Jako proboszcz duszpasterzował w Górkach Noteckich i Bytnicy. Od 2006 r. prowadzi parafię w Lemierzycach.